

ARCHITEKTURA do naprawy

Ten straszny Puchatek



Projekt przebudowy Puchatka – widok od strony Starego Rynku



Stare mury, nowa forma

Kordian Kozieł nie burzy Puchatka. Woli nadać mu nową formę. Lubi nowoczesność, więc nie zdecydował się o wystylizowanie domu handlowego przy ul. Warszawskiej i Starym Rynku na ciąg kamieniczek. Elewację zaprojektował ze szkła. W części bliższej kościołowi św. Zygmunta jest ona obła. Od strony ul. Mirowskiej – sięga ziemi (teraz są tu podcienie).

Kordian Kozieł zmienił też Stary Rynek. Podniósł lekko pochylą płytę placu – przez wprowadzenie schodków – by zlikwidować wyniesiony ponad powierzchnię taras przed Puchatkiem. Ustawił też dwie bramy: mają one wyznaczać granicę między zabytkową a nowoczesną częścią rynku. Stanowią również kadr, w którym można zobaczyć: z jednej strony kamienice, z drugiej – zmienionego Puchatka. „Wyposażenie” rynku uzupełnia fontanna o formie pochylonego prostopadłościanu.

Puchatkowi Kordian Kozieł nadał nową funkcję: centrum mody. W przestrzeni rynku będą wnikać dwa wybiegi przeznaczone do pokazów na otwartej przestrzeni. We wnętrzu znalazłyby się też kawiarnie, galerie, sala koncertowa... TH

Kordian Kozieł przed miesiącem obronił pracę dyplomową na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej

Nieciekawa bryła Puchatka nabiera cech budynku z ubogich peryferii – twierdzi młody architekt Kordian Kozieł, który w swej pracy dyplomowej zrobił projekt przebudowy domu handlowego

TOMASZ HAŁADYJ



Puchatka wraz z blokami przy ul. Warszawskiej wzniesiono w latach 70. Budynki wypełniły pustkę – na szczęście jedną z niewielu – powstałą w czasie II wojny światowej. Hitlerowcy, chcąc powiększyć główny plac wytyczonego na Starym Mieście żydowskiego getta, wyburzyli kwartał zabudowy między Starym Rynkiem a ul. Warszawską (przy tej ostatniej domy stały bliżej jezdnii niż obecny Puchatek).

Po wojnie władze zasiedliły Stare Miasto nowymi lokatorami. A na rynku – zgodnie z obowiązującą wówczas modą – założono skwer. Poza tym niewiele się tu działo, aż do lat 70., gdy postanowiono wzniesić dom handlowy. Teren przekazano spółdzielni mieszkaniowej, a wykonanie projektu powierzono arch. Marianowi Kruszyńskiemu. – Chciałem dobrze, ale co tu dużo mówić: Puchatek mi nie wyszedł – Kruszyński jest dziś krytyczny wobec swojego projektu.

Twierdzi, że na ostateczny efekt złożyły się wszystkie inwestycyjne problemy tamtego czasu: – Priorytetem była wówczas mieszkaniówka, bo przedsiębiorstwa rozliczano z liczby wybudowanych izb. Wznoszenia domu handlowego nikt nie chciał się podjąć, w końcu zajął się tym kombinat budowlany, ale budowę traktował jak kulę u nogi. Z miasta – ówczesnie powiatowego – trudno było się przebić do Katowic z prośbami o reglamentowane materiały lepszej klasy. Stolarka okienna miała być aluminiowa – nie dostałem takiej – wspomina Kruszyński. Jedyne, z czego architekt jest zadowolony, to z tego, że nie postawiono w tym miejscu bloków.

Na parterze pawilonu sprzedawano gwoździe itp. artykuły metalowe, a na piętrze – dziecięce (stąd nazwa Puchatek). Dziś na zakupy z miłośnikami nie ma co się wybierać: górę zajmuje sklep meblowy. Restaurację Staromiejską zajął salon gier Bingo.

W połowie lat 90. miasto odnowiło nawierzchnię Starego Rynku, mimochodem uwypuklając brzydotę Puchatka. Do oszczędzenia budynku przyczynili się jego użytkownicy – właściciele sklepów – stosując reklamy w prowincjonalnej stylistyce.

Będzie brzydki

TOMASZ HAŁADYJ: Zróbcie coś z Puchatkiem!

LUCYNA MIŚKIEWICZ, PREZES ŚRÓDMIEJSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ: Mnie też się nie podoba. Nie my go zresztą budowali: dostaliśmy go, gdy w 1982 roku wydziałały się z jednorodnej struktury spółdzielni Nasza Praca, Śródmiejska, Hutnik... Na przebudowę Puchatka, niestety, nie mamy pieniędzy. Puchatek to sklepy. Nie zarabiacie?

– Można powiedzieć, że jesteśmy administratorem, bo część pomieszczeń użytkownicy mają na zasadzie własnościowego prawa do lokalu. Tak jest ze Spółem, Agromeksem i paroma jeszcze innymi lokalami. Sami, jako spółdzielnia, mamy więc tylko część domu handlowego. Niestety, właściciele sklepów sobie nie radzą, zaległości czynszowe są ogromne. Namówienie ich na wspólną inwestycję jest nierealne. Z kolei gdyby spółdzielnia za własne pieniądze chciała przebudować Puchatka, to nasi mieszkańcy zarzuciliby nam, że inwestujemy w nie swoje. To, co możemy, robimy: przebudowujemy np. węzeł ciepły.

Może więc inwestor zewnętrzny?

– Jeden z banków chciał część budynku, ale taką – górę i dół – którą można zaadaptować jako jedno wnętrze. I znów problemem stały się stosunki własnościowe. Inwestor zrezygnował.



Wykonany przez Kordiana Kozieł projekt elewacji Puchatka od strony ul. Warszawskiej...



... i stan faktyczny

Porozmawiaj o Częstochowie
www.gazeta.pl/forum



Co sądzisz o Puchatku?
Zadzwoń: 367 24 44

Projekt komentują

LUCYNA MIŚKIEWICZ

prezes Śródmiejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, właściciela Puchatka

Jestem rozczarowana: spodziewałam się czegoś innego. Sądziłam, że architekt spróbuje odtworzyć starą zabudowę. Byłam niedawno w Kołobrzegu i oczarowała mnie odbudowana tam starówka. Nowe domy wyglądają jak stare, mają pełno detali, balkoników, gzymsów... Nie, to szkło zdecydowanie mi się nie podoba.

MARIAN KRUSZYŃSKI

projektant obecnego Puchatka

Nie chcę się wypowiadać o projekcie mojego młodego kolegi. Powiem tylko, że poszukiwanie nowej formy architektonicznej uważam za słuszną. Czego byśmy nie robili, nie odtworzymy pierwotnego Starego Miasta. Choćby dlatego, że ul. Mirowska jest dużo szersza niż dawniej i oddziela od Starego Rynku jego południową pierzeję. Niestety, szans na przebudowę Puchatka nie widzę, dopóki nie zmieni się jego właściciel.

ALEKSANDRA JANIKOWSKA-PERCZAK

Państwowa Służba Ochrony Zabytków

Lepiej oceniam nowego Puchatka od strony kościoła św. Zygmunta. Być może obłe kształty elewacji wprowadzają niepokój, ale z drugiej strony prosta była przypominałaby pawilon handlowy. Szklany Puchatek może być dobrym tłem – na zasadzie kontrastu – dla kościoła. W taflach odbijają się zapewne stare domy, co jest często stosowanym i atrakcyjnym architektonicznym zabiegiem. Za to nie do przyjęcia jest dla mnie elewacja od strony Starego Rynku. Puchatek – zwłaszcza te dwie bramki na środku placu – zaburzają przestrzeń. Fontanna może być... Choć o jej formie można dyskutować, taki element zawsze dobrze zagospodarowuje plac. not. TH